

Jest to tekst referatu, który wygłosiłem w marcu 1989 roku, w Londynie, na sympozjum Polskiego Uniwersytetu Na Obczyźnie, poświęconego "Samorzutnym procesom rozkładu systemów typu sowieckiego".

Gdy znika strach komunizm umiera.

Nasilają się objawy destabilizacji całego komunistycznego świata. Dotyczy to szczególnie Związku Radzieckiego, gdzie wielki maszyn rosyjski - też z wolna budzący się do życia - otoczony jest dziś pierścieniem narodów żądających wolności i niepodległości. Kazachstan, Armenia, Estonia, Litwa, Łotwa, Białoruś, Mołdawia, Gruzja - wszędzie tam widać bunt przeciw rzeczywistości jeszcze do niedawna niewzruszonej i danej na wieki wieków. Nie można wykluczyć, że ogarnie on też Ukrainę, stawiając - jak powiedział Gorbaczow - pod znakiem zapytania stabilizację całego Związku Radzieckiego. Bunt postępuje też w Europie Centralnej, gdzie nigdy nie było całkowitego spokoju.

Węgrzy, Polacy, Rosjanie, Estończycy, Ormianie, wszyscy oni mają własne pretensje, ale jest także w tych mnożących się ogniskach buntu ważny wspólny mianownik. Wszędzie mianowicie widać, czasami jeszcze skrywane a czasami już formułowane wprost pragnienie odrzucenia form społecznych i ekonomicznych wywodzących się z rewolucji październikowej 1917 roku. Odrzucenia i powrotu do tradycji, form politycznych i gospodarczych skazanych kiedyś na zagładę jako przynależne do kapitalizmu. Narasta ogromny „ruch na rzecz powrotu”, który w razie sukcesu zrobi z komunizmu epizod historyczny a nie nową formację społeczną, o której marzą do dziś marksiści.

Jest oczywiste, że wobec tego co się dzieje często pada pytanie, dlaczego? Dlaczego ten system tak wydawało się dobrze osadzony, którego niezmiennosc zdumiewała specjalistów od politologii wszedł w tak krótkim czasie w fazę kryzysu ujawniającą jego niestabilność? To, co chcę niżej przedstawić, jest niewielkim przyczynkiem do odpowiedzi na powyższe pytania, ograniczającym się do gospodarki. Teza moja jest następująca: - instytucje komunistycznego porządku są efemeryczne. Istnieć mogą tylko w otoczeniu lękowej psychologii społecznej. Im bardziej jest represyjny system wobec społeczeństwa tym wyraźniejsza ich

tożsamość i tym większa sprawność. Kiedy represje słabną i społeczeństwo podnosi głowę, instytucje systemu zaczynają się rozkładać.(1) Tezę tę zilustruje na jednym tylko przykładzie a mianowicie na przykładzie dezintegrowania się mechanizmu koordynacji ekonomicznej w miarę jak słabnie terror i narasta ośmielenie społeczeństwa. Można jednak tę tezę przedstawić także na wielu innych przykładach. Jednym z nich jest partia rządząca zbudowana w czasach terroru i złożona w dużym stopniu z osób „złowionych” podczas zaciągów partyjnych. Mając w swych szeregach ludzi o różnej wrażliwości: demokratycznej, totalitarnej, lewicowej, prawicowej, religijnej, ateistycznej, istnieje może jako jednolity organizm, jak długo trwa oparta na strachu stabilizacja. Partia bowiem, to w swej ogromnej części „zaanektowany” kawałek świata bezpartyjnych. Pod wpływem politycznego rozluźnienia zaczyna ujawniać się jej naturalne zróżnicowanie, które jest odbiciem zróżnicowania społeczeństwa. W rezultacie rozkłada się jej sztuczna w istocie tożsamość ideologiczna i zwartość organizacyjna. Wreszcie zaczynają odpyływać członkowie, bo schwytni występują korzystając z okazji a sieci nowych zaciągów nawet, jeżeli się je robi są pustawe, bo ludzie przestają się bać odmówienia. Jest to proces nie do powstrzymania, który zakończy się rozkładem partii, jeżeli trwała będzie demokratyzacja. Widać ten proces szczególnie w Polsce i na Węgrzech, ale rysuje się on także w ZSRR. Jeszcze do niedawna niewielu odważało się z KPZR wystąpić, co zawsze pociągało dla nich rozmaite szykany czy wręcz represje. Dzisiaj są już tak liczni, że powstał nawet termin „otkaźniki” na określenie oddających legitymacje.(2) Komunizm realny w tej fazie, jaką dziś obserwujemy przypomina fortecę z lodu topniejącą na słońcu albo beczkę, z której spadają obręcze. Otóż wiadomo, że nie istnieje bez obręczy beczka i bez mrozu lodowa budowla. A teraz przejdźmy do rozwinięcia tych myśli na wspomnianym wyżej przykładzie ekonomicznym.

Rozkład regulacji gospodarczej.

Spychając rynek na daleki plan, gdy chodzi o koordynację działań gospodarczych komunizm zastąpił go tak zwaną koordynacją planową, to znaczy uzgodnieniami w obrębie gigantycznej administracyjnej piramidy, która na miejsce

„niewidzialnej ręki rynku” musiano stworzyć. Uzgodnienia te były zawsze niezmiernie niskiej jakości prowadząc do ostrego braku jednych dóbr, nadmiaru innych a także do niewyczerpanej rzeki absurdów płynącej przez dziesięciolecia.(3) O przyczynach niedostatecznego zgrania decyzji ekonomicznych realnej gospodarce planowej powiedziano wiele i nie ma potrzeby ich powtarzać. Niemniej w okresie powiedzmy „komunizmu młodego” ten typ regulacji pozwalał władzy centralnej lepiej kontrolować procesy ekonomiczne niż to nastąpiło później. W teorii tę różnicę wyjaśnia się następująco: ustrój komunistyczny zaistniał głównie w krajach zacofanych ekonomicznie gdzie gospodarka była niewielka, co do skali i mało skomplikowana. Centralnie zarządzać było więc nią łatwiej wtedy niż później, kiedy pod wpływem industrializacji uległa rozrośnięciu i skomplikowaniu. Na początku ponadto cele polityki ekonomicznej były oczywiste i nieliczne. Chodziło albo o wyrwanie się z zacofania przez uprzemysłowienie albo o odbudowę powojenną też przez uprzemysłowienie. Później natomiast, kiedy cele przestały być oczywiste i nieliczne, centralne kierowanie zaczęło tracić skuteczność. Te okoliczności nie są zapewne bez znaczenia, ale trzeba do nich dodać jeszcze jedną mniej techniczną a bardziej socjologiczną i być może ważniejszą. Komunizmowi młodemu towarzyszył zawsze masowy terror a także silniejsze motywacyjne oddziaływanie ideologii na funkcjonariuszy. I właśnie strach a niekiedy także wiara (wiara - dlaczego by nie w ideologię marksistowską - bywa przecież często sposobem rozładowania strachu; stąd być może tylu wiernych w czasach stalinowskich) zapewniały większą dyspozycyjność aparatu gospodarczego i politycznego wobec dyktatora, osłabiając (ale nie eliminując) skłonność do prowadzenia z nim przetargów motywowanych interesem swej zakładowej czy biurokratycznej „działki”.(4) Przytłumieniu partykularyzmów sprzyjało również to, że władza centralna prowadziła wtedy politykę gospodarczą zgodną na ogół z hierarchią grup interesów. Władza chciała rozwijać przemysł ciężki nie dbając o konsumpcję i w aparacie - tworzonym od początku równoległe z tą polityką i na jej potrzeby - najważniejsze znaczenie miał segment obsługujący przemysł ciężki a najsłabszy był ten od przemysłu spożywczego.

Gdy chodzi o ludność, terror - wielki (represje policyjno-sądowe) i mały

(codzienne zastraszanie przez różne Komitety Obrony Rewolucji czy inne organizacje masowe nadzorujące i inwigilujące społeczeństwo) - wywołując powszechne stany lękowe paraliżował jej potencjalne protesty.(5) Można powiedzieć, że podnosząc wysoko barierę strachu likwidował czasami niemal zupełnie coś, co można by nazwać skłonnością rewindykacyjną. Im ta skłonność jest silniejsza, tym mniejsze obniżenie konsumpcji wywołuje masowe naciski na wzrost płac lub wręcz bunt. Otóż, dzięki wysokiej barierze strachu i niskiej skłonności rewindykacyjnej władza mogła w zgodzie z aparatem realizować intensywne uprzemysłowienie, nie napotykając ograniczeń rzeczowych ze strony potrzeb konsumpcyjnych. Przeciwnie, gdy okazywało się, że trzeba jeszcze zwiększyć akumulację i inwestycje, wówczas Związki Zawodowe „w imieniu klasy robotniczej” występowały o podwyższenie norm pracy bez dodatkowego wynagrodzenia. W Polsce była to praktyka nagminna w początku lat pięćdziesiątych. Na każdego, kto by wątpił, że klasa robotnicza tego pragnie czekała oczywiście policja polityczna. Krótko mówiąc przy sparaliżowanym strachem społeczeństwie konsumpcja służyła jako darmowa rezerwa pozwalająca ostatecznie zbilansować prawie każdy plan. Z tego między innymi powodu tendencja inflacyjna w młodym komunizmie była wyjątkowo słaba w porównaniu do polityki antykonsumpcyjnej o nasileniu nigdy później nie powtórzonym.(6)

Wraz z zaprzestaniem masowego terroru ten mechanizm doznał poważnej awarii uruchamiając rozsadzające elementy na styku władzy z ludnością i z aparatem. Ze strony ludności pojawiła się presja na wzrost płac i konsumpcji, czasami przybierająca postać strajków i samoorganizowania się pracowników jak to było w Polsce w roku 1956. Te manifestacje protestu szybko wyciszono, ale społeczeństwo nigdy już nie wróciło do poprzedniego zastraszenia.(7) Bariera strachu nieco opadła, skłonność rewindykacyjna nieco się wzmocniła, konsumpcja przestała być darmową rezerwą bilansującą gospodarkę w toku wykonywania planów. Wskutek braku autentycznych organizacji, które by reprezentowały interesy konsumpcyjne społeczeństwa rolę tę musiała przyjąć władza centralna w trosce o polityczną stabilizację systemu, już nie tak pewna jak w okresie masowego terroru. Zmuszona została tym samym do prowadzenia polityki gospodarczej o

bardziej wyważonym podziale dochodu narodowego na akumulację i konsumpcję. Polityki odmiennej więc od przyspieszonej industrializacji, która długo jeszcze była bliższa jej sercu sprzyjając nawrotom „industrializacyjnych przyspieszeń”. Taki nawrót dokonany w końcu lat pięćdziesiątych przez Władysława Gomułkę zadał ostateczny cios reformom gospodarczym rozpoczętym po październiku. Takim nawrotem była również polityka Gierka, która doprowadziła do zadłużenia Polski. Żaden jednak z tych nawrotów nie mógł już ignorować konsumpcyjnych potrzeb jak dawniej. Bardziej zrównoważona polityka zaburzyła również wcześniejszą zgodność między centralnymi priorytetami a dominacją grup reprezentujących przemysł, głównie ciężki w aparacie gospodarczym i politycznym. Od tego czasu władza prowadziła politykę mniej lub bardziej sprzeczną z interesami grup dominujących napotykać ich przeciwdziałania. Był to jeden z czynników, które doprowadziły do rozkwitu - przytłumionych poprzednio - gier przetargowych z władzami zwierzchnimi o uzyskanie jak największego przydziału czynników produkcji.

Doszliśmy więc do skutków zaniechania masowego terroru dla stosunków między władzą a aparatem. Skutkiem najważniejszym było ożywienie się różnych partykularnych względów zachęcających do targów z władzą i obchodzenia jej poleceń, zmrożonych wcześniej powszechnym lękiem o wolność osobistą i życie. W rezultacie tracić zaczęła na znaczeniu dyscyplina prowadząc do słabnięcia skuteczności powiązań hierarchicznych. Krótko mówiąc, przyspieszeniu uległy procesy anarchizacji w obrębie aparatu sprawiając, że będąc wcześniej relatywnie sprawnym narzędziem władzy centralnej a właściwie dyktatora, zaczął przekształcać się w autonomiczne zbiorowisko interesów grupowych.⁽⁸⁾ Sprzyjała temu również nowa sytuacja na wierzchołku władzy. Wraz z porzuceniem masowego terroru i wzrostem znaczenia kolektywności władzy ważniejsza stała się rola wpływów w aparacie, jako czynnika cementującego własną pozycję w ścisłej elicie rządzącej. Istniejące już i wcześniej zjawisko klientelizmu znalazło tym samym sprzyjające warunki dla rozwoju. W rezultacie, ważniejszych teraz, zabiegów o tworzenie obozów złożonych z „własnych ludzi”, członkowie władzy stawali się reprezentantami różnych partykularnych interesów oddolnych. Zaczęło

więc zanikać jednolite kierownictwo centralne w sensie podmiotu reprezentującego interes ogółu w przeciwstawieniu do interesów cząstkowych.⁽⁹⁾ Obydwa czynniki: gry przetargowe i klientelizm, utrudniły bardzo możliwość nie tylko prowadzenia ale nawet formułowania skoordynowanej polityki ogólnokrajowej powodując narastanie za fasadą gigantycznej organizacji planistyczno-sterującej chaosu o skali i naturze nie spotykanej gdzie indziej.

Final.

Chaos w zarządzaniu, jako wyraz usamodzielniania się aparatu od władzy centralnej i presja konsumpcyjna jako wyraz usamodzielniania się społeczeństwa od systemu, wystąpiły wszędzie po zaniechaniu masowego terroru, chociaż w niejednakowej skali na skutek różnych osobliwości narodowych. Pojawienie się zaś tych elementów pobudziło nowe procesy dezintegracyjne. One też miały narodowe zabarwienie i cechy wspólne. Dwa wydają mi się warte poruszenia.

Pierwsza fala destalinizacji utrwaliła w elitach u władzy świadomość, że system ma poważne wady, gdy chodzi o brak elastyczności, małą skłonność do innowacji i malejącą dyspozycyjność aparatu zarządzania. Nie tknięta natomiast została wiara, że gospodarka całkowicie upaństwowiona i planowana, jest wyższą w stosunku do kapitalizmu formą, do której należała będzie przyszłość. Potem przeszło kilka dziesięcioleci, kiedy usiłowano wyeliminować ograniczenia systemu czasami za pomocą reform gospodarczych mniej lub bardziej ambitnych, częściej przez drobniejsze modyfikacje składające się na tak zwane „ciągłe doskonalenie systemu”. Rzecz charakterystyczna, wszystkie zmiany sięgały po narzędzia właściwe gospodarce rynkowej. Życie samo wskazywało dalszą drogę podsuwając wnioski, że nie będzie to droga ewolucji ku czemuś nowemu, lecz droga powrotu do form gospodarowania sprawdzonych przez wieki doświadczeń ludzkich. Ale ta konkluzja musiała dojrzeć. Przywracanie regulacji rynkowej, fragmentaryczne i niekonsekwentne, mimo tego czasami dawało niezłe rezultaty, o czym świadczy przykład Węgier, niezależnie od narastającego tam obecnie kryzysu. Wszędzie jednak ze względu właśnie na niekonsekwencje i fragmentaryczność, zmiany zaostrzały zarazem sprzeczności wewnątrz systemu stającego się hybrydą rządzoną

przez reguły będące często kombinacją wad gospodarki rynkowej i planowej. Tego rodzaju doświadczenia przyczyniły się prawdopodobnie do podkopania wiary w wyższość i przyszłość gospodarki znacjonalizowanej i planowej wśród przynajmniej części elit rządzących w niektórych krajach komunistycznych. Dziś widać to wyraźnie w Polsce i na Węgrzech, gdzie rządzący już bez ogródek mówią o pełnym powrocie do gospodarki rynkowej i o parcelacji niepodzielnej dotąd własności państwowej.(10)

Drugi ze wspomnianych procesów dotyczy ludności. Koniec wielkiego terroru przyniósł jej likwidację najbardziej brutalnej eksploatacji i zwiększenie troski o poziom życia. Społeczeństwo lepiej zadbane pozostało jednak obojętne politycznie albo w ogóle nie próbując podejmować niezależnych, zbiorowych działań publicznych albo zepchnięte z powrotem w prywatność przez represje jak na Węgrzech po powstaniu 1956 r. czy stopniowe wzięcie w karby jak w Polsce. Wykazywało ono również daleko idący konformizm godząc się występować w zupełnie marionetkowych rolach publicznych imitując na odgórne polecenie bądź to poparcie ludowe, bądź to ludowy gniew. Długie okresy takiej kombinacji bierności z konformizmem przerywane były jednak przez erupcję buntu, jak choćby podczas Praskiej Wiosny. Wskazywały one, że pod skorupą obojętności i posłuszeństwa ukrywa się silna potrzeba autentycznego powrotu na scenę publiczną by urządzić ją tak, jak powinna być urządzona, to znaczy według życzenia samych ludzi, stosownie do tego, co ich na prawdę łączyło ale i do właściwych im różnicowań, pluralizmu. Od pewnego czasu ta skorupa pęka. Złożyło się na to wiele przyczyn tworzących prawdziwą historię erozji bariery lęku w komunizmie. Pierwszym krokiem była destalinizacja dokonana przez Chruszczowa, który zlikwidował masowy terror prawdopodobnie dlatego, by uwolnić od lęku o wolność i życie klasę rządzącą w ZSRR. Nieuchronnym skutkiem ubocznym było zelżenie nacisku na społeczeństwo radzieckie a także na społeczeństwa w Europie Centralnej. Jego ogólny sens polegał na ograniczeniu czy wręcz na rezygnacji jak w Polsce, z prób kontrolowania wszelkich, najbardziej nawet prywatnych zachowań jednostek. „Jakkolwiek by nie sądzić Chruszczowa - mówi jeden z uczestników radzieckiej dyskusji o tamtych czasach - z jego

tupaniami na artystów i karczowaniem abstrakcjonizmu, faktem pozostaje, że to właśnie dzięki niemu zaczęliśmy czuć się oddzielnie wziętymi jednostkami.”(11) W warunkach osłabionego nacisku dojrzewać zaczęły w jednych krajach szybciej w innych wolniej przesłanki przebudzenia się niezależnych działań publicznych. Przyczyną najnowszą, niezwykle silną i oczywiście dzisiaj najważniejszą jest ośmielający impuls, jaki na miliony ludzi w całej komunistycznej domenie wywiera od paru lat odgórna rewolucja Gorbaczowa. Przejawy tego ośmielenia zaczynają być dostrzegalne we wszystkich krajach komunistycznych a w niektórych nabierają cech lawinowych. Porzucając lękową psychologię, która przez dziesięciolecia gwarantowała stabilizację systemu, społeczeństwa odradzają się w całym swym bogactwie politycznym, światopoglądowym. Wraca religia, prawica, lewica, stare polityczne formacje, własność prywatna, rynek kapitałowy i... giełda. Wraca normalność, chociaż nic jeszcze nie zostało przesądzone, bo siły starego porządku, szczególnie w ZSRR nie są rozbite i mogą podjąć próbę zastopowania tego procesu. Jeżeli jednak im się to nie uda, to krajobraz polityczny i gospodarczy dzisiejszych krajów komunistycznych zmieni się jak w kalejdoskopie, a po obecnym systemie niewiele w najlepszym razie pozostanie. Komunizm, bowiem to strach przerobiony na stosunki społeczne i kiedy znika strach, znika również on sam.

Sartrouville, luty 1989.

Opublikowane w: "Zeszyty Naukowe Polskiego Uniwersytetu Na Obczyźnie. 2/1989 r". Przedruki w: Kontakt (Paryż) maj 1989; Waldemar Kuczyński - "Agonia systemu" Presspublica 1996 r.

Przypisy:

- 1.)Jurij Lewada, socjolog, kierownik oddziału w Ogólnozwiązkowym Centrum Badania Opinii Publicznej pisze, co następuje: „Okres przeżywany dziś przez radzieckie społeczeństwo charakteryzuje się głębokimi pęknięciami struktur społecznych. Idole ślepej wiary albo uniwersalnego strachu nieuchronnie upadają wcześniej niż mogą uformować się ramy nowej społecznej samoregulacji. W rezultacie dotychczasowe struktury społeczno-polityczne już tracą efektywność a jeszcze nie wytworzył się konsensus, co do sposobu ich zreformowania... Wszystko składa się na obraz społeczeństwa w głębokiej sytuacji

rewolucyjnej.” J. Lewada - Dynamika socjalnego piereloma: wozmożnosti analiza. Kommunist Nr 2 1989.

- 2.)O „odkaźnikach” pisze „Prawda” (4.3.1989 r.) w artykule E. Solomienko – „Przymknąć oczy czy przejrzeć”. W „Izwestiach” zaś (1.3.1989 r.) korespondent donosi z Rostowa nad Donem, że: „liczebność wielu dużych organizacji partyjnych rejonu zmalala a główną tego przyczyną jest oddawanie legitymacji, zjawisko którego wcześniej prawie się nie spotykało.”
- 3.)Oto jeden z milionów przykładów bardzo aktualny. W 1988 roku Ministerstwo Zdrowia ZSRR wobec szybkiego wzrostu ilości osób seropozytywnych miało otrzymać 100 mln. strzykawek jednorazowego użytku (na 282 mln. ludności - sic!). Otrzymało 49 mln., z tego 29 mln. bez igieł. Nie dawno w jednym ze szpitali ZSRR zakażono AIDS dwadzieścia siedem noworodków. Tym razem były igły, ale zabrakło strzykawek na zmianę.
- 4.)Całkowicie wyeliminować przetargów nie można nawet w warunkach skrajnego terroru, bo wiele nakazów jest fizycznie nie wykonalnych. Trzeba więc zabiegać o ich korektę lub fałszować sprawoozdawczość także, gdy w grę wchodzi własna wolność i życie.
- 5.)Skoro, jak pisze cytowany Jurij Lewada, „strach miał być uniwersalnym regulatorem zachowań społecznych”, to i terror musiał być uniwersalny, obejmując obok działań organów represyjnych także „niezliczone organy kolektywnego samosądu gotowe karać surowo każde odchylenie myśli i czynu od ustalonego standardu” (op. cit.).
- 6.)„Zlikwidowanie konkurencji w zakresie płac - pisała Joan Robinson omawiając gospodarkę socjalistyczną - pozwala utrzymać pełne zatrudnienie i uniknąć kłopotów związanych z nieustannym wzrostem stopy płac nominalnych i cen.” Joan Robinson - Libert, et n, cessit., Paris 1973 s. 120. Wyrozumiałe dla komunizmu spojrzenie autorki nie pozwoliło niestety dojrzeć jej faktu, że za owym pozytywnie ocenionym „zlikwidowaniem konkurencji płac” kryło się wprowadzenie do przedsiębiorstw licznych elementów obozu pracy przymusowej.
- 7.)Różnice pomiędzy czasami Stalina i czasami Breżniewa następująco opisuje Aleksander Solżenicyn: „Kiedyś nie śmieliśmy nawet szeptem zaszeleścić. A dzisiaj, proszę! Czytamy samizdat a nawet piszemy do niego a spotkawszy się gdzieś na boku żalimy się ze szczerego serca; co też Oni znów nabroili, gdzież też Oni nas prowadzą!” „Nie żyć w kłamstwie!” - 12 luty 1973 r. Ten sławny apel do inteligencji opublikowany został ostatnio w ZSRR przez „Wiek XX i Mir” Nr 2/89 s. 22.
- 8.)„Za Stalina Komisariaty Ludowe a potem Ministerstwa były przekaźnikami «woli najwyższej». Po jego śmierci przekształciły się w potężne centra gospodarcze o wysokiej samowystarczalności. To one dzisiaj planują za państwo i to one pomiędzy sobą handlują... jednego tylko nie robią, nie ponoszą odpowiedzialności za wyniki swej działalności.” Igor Lawrowskij - Kartazen dołžen byt' rozruszen. Socjalisticzeskaja Industria 5.3.1989 r.

- 9.) Obserwacja dotycząca Polski: „Interesu społeczeństwa jako całości nie reprezentuje nikt... Natomiast silnie są reprezentowane interesy poszczególnych grup”. Jadwiga Staniszkis - socjolog w: „Interes publiczny: Coś, czego nie ma (dyskusja)”. Zarządzenie VIII/1988.
- 10.) „My - powiada polski minister przemysłu Mieczysław Wilczek (prywatny przedsiębiorca) - zdecydowanie zmierzamy do gospodarki rynkowej. Teraz wiemy już, władze polityczne (tzn. partyjne - W.K.) i państwowe, że nie ma nic lepszego od gospodarki rynkowej i że nie ma nic pośredniego między gospodarką rynkową a centralnie sterowaną. Wszystko to były hybrydy, które się nie sprawdziły w skali całego świata.” (Polskie Radio Warszawa I - cyt. za Radio Wolna Europa Monitoring 11.1.1989 s. 36).
- 11.) Leonid Lichodiejew - Szestidiesiatilietki: wzgląd na siebie. Moskowskije Nowosti Nr 9, 26.2.1989.